9910

Bibl. Jag

Przyb. 218/02

Wydanie Narodowe Dzieł

Adama Mickiewicza

Listy Redakcji

T. 8 W-Z, [illegible]

VILLA FONTANA ROSA
MENTON (ALPES-MARITIMES)

Adresse pour Télégrammes
et Câblogrammes ;
« FONROSA. MENTON »

Menton, 4 Noviembre 1922

Distinguida Señora : Me envian de Madrid la carta de usted y celebro mucho su buena memoria y los recuerdos del pasado que evoca ~~usted~~ en ella.

Tengo, ahi en Polonia, dos jovenes a los que he dado permiso para que traduzcan al polaco algunas de mis novelas. Uno de ellos se llama Edmundo Tyminski y es empleado en un Ministerio. El otro es Oficial del Ejército. Les di la autorizacion, después que me enviaron una carta suscrita por un editor de Varsovia, el cual daba la seguridad de que publicaria las traducciones de mis novelas. Solo asi les concedi la autorizacion que me pedian.

Hago esto porque muchas veces en Polonia, en Alemania, etc, me han pedido autorización para traducir novelas mias, y después no han publicado nada, por falta de editor. Mientras tanto, ~~los~~ por haberme comprometido ya, he negado la autorizacion a otros que me la pidieron después, y que contaban con medios de publicar el libro. Para evitar esto, hace años que he decidido no dar ninguna autorización sin que el traductor ~~tenga~~ me ofrezca la seguridad de un editor.

Yo espero, querida señora, que usted tendra algun editor en Polonia para que publique su traduccion. No tengo inconveniente en darle esta autorizacion gratuitamente, aunque espero que usted no lo dira a Nadie, pues los otros traductores polacos me pagan derechos de autor. Pero necesito antes de darle la autorizacion, que un editor polaco me responda de que publicara su traduccion.

2

Ahora vivo gran parte del año aqui en Menton, en una propiedad que he comprado, llamada Villa Fontana Rosa, que esta cerca de Monte Carlo. Puede usted escribirme siempre aqui.

Reciba los atentos saludos de su afectisimo amigo

Vicente Blasco Ibañez

Ahora vivo gran parte del año aquí en Menton en una propiedad que he comprado llamada Villa Fontana Rosa que está cerca de Monte Carlo. Puede usted escribirme siempre aquí.

Reciba los atentos saludos de su afectísimo amigo

VICENTE BLASCO IBAÑEZ
VILLA FONTANA ROSA
MENTON (ALPES-MARITIMES)

Adresse pour Télégrammes
et Câblogrammes :
« FONROSA MENTON »

3

Menton, 20 Junio 1923

Distinguida Señora y traductora : No puedo acceder a su ruego de publicar una traduccion polaca de "Los cuatro jinetes del Apocalipsis" con cortes y supresiones como la traduccion francesa de Herelle.

Esta traduccion se hizo en tiempo de guerra y hubo que amoldarse a los caprichos estupidos de la censura militar que regia en aquel entonces. En todos los paises de la tierra se ha publicado "Los cuatro jinetes del Apocalipsis" tal como yo lo escribi. Han podido suprimir tal vez una docena de paginas cuando mas, por exigencias del gusto de cada pais, pero no han trastornado la obra entera como hizo Herelle, llegando hasta cambiar hechos y personajes.

Reciba los saludos de su afectisimo S.S.

Vicente Blasco Ibañez

VICENTE BLASCO IBAÑEZ
VILLA FONTANA ROSA
MENTON (ALPES-MARITIMES)
Adresse pour Télégrammes,
et Câblogrammes :
« FONROSA MENTON »

7 Julio 1923

Distinguida Señora : Si me opuse a que tradujera usted mi novela de la version francesa hecha por Herelle, es porque como podrá usted ver, esta version ha desfigurado completamente mi libro.

Yo comprendo que un traductor suprima ciertos pasajes cuando pueden ofender o molestar al pais para el cual traduce; pero de esto a desfigurar el argumento de la novela, como hizo Herelle, va mucha diferencia.

Queda usted autorizada por la presente para traducir en lengua polaca mi novela "Los cuatro jinetes del Apocalipsis", a titulo gratuito, guardando para usted el producto de dicha traduccion. Esta autorizacion es por un año a contar de la fecha. Si transcurrido este plazo no se ha publicado el libro la presente autorizacion quedará sin efecto.

Le remito hoy un ejemplar de la obra de Pitollet, pero en español. Esta traduccion es mas clara, mas corta y precisa que el original francés, pues va alijerada de muchas cosas de erudicion, innecesaria para algunos.

No tengo a mano nada de los criticos españoles. Hay que contar ademas conque estas criticas se han publicado en periodicos y no forman libro, lo que hace mas dificil su conservacion. Pero en el libro de Pitollet encontrará usted todo lo necesario.

Espero que me avisará cuando va a publicarse su traduccion, y me enviará como es costumbre cuatro ejemplares.

Reciba mis afectuosos saludos

Vicente Blasco Ibáñez

BJ

5

HÔTEL DU LOUVRE
ADR. TÉLÉGR LOUVROTEL
PARIS

Paris Diciembre 3/1924

Muy Sra mia: Queda Vd autorizada por la presente para prorrogar el plazo de traduccion en polaco de ~~to~~ mi novela Los cuatros jinetes del Apocalipsis hasta el 1º de Julio de 1925.

Si transcurrido esta prorroga de seis meses

mor de plazo, no se
han publicado ~~esta~~ su
traducción, la presente
autorización quedará
sin efecto.

Le saluda con
afmo SS

Vicente Blasco
Ibáñez

7

Warszawa 26 Sier:

Najdroższa Heluniu moja. Serdecznie dziękuję Ci za kartki z widokami powiadamiające mnie gdzie przebywacie - więc obecnie w Lucernie, a chociaż o zdrowiu Twojem nic mi nie piszesz, pocieszam się że skoro z podróży jesteś tak uszczęśliwiona że się zachwycasz, boć w takiej miejscowości o zachwyt nie trudno nawet tak wiele podróżującej osobie jak Ty kochaneczko moja, umniejszam sobie niepokoju o Ciebie, bo w tej monotonii mego życia, i warunkach w jakich pozostaję prawie od paru lat, jest to łaska boska, że jeszcze wegetuję... Pogoda tego lata służy wszelkim wycieczkom po za miejskim. Od paru dni już się zmienia, ranki, i wieczory bywają chłodne, a wczoraj dzień cały deszcz lał bez przerwy. Dla przyjemności pożądana bardzo jest pogoda, bo deszcz psuje nieraz miłe projekta rozrywek,

ależ ciągła susza źle wpływa na ogólno ludzkie potrzeby do życia. Po twoim wyjeździe nazajutrz była u mnie Zosia Piotrowska, lecz nie zastała mnie, byłam na Siennej pod 38 Numerem dla załatwienia koniecznych interesów. Zamiast sympatycznej Zosi powitał mnie śliczny bukiet od niej z róż pięknych, lewkonii goździków, i innych wonnych kwiatów i zarazem słów kilka od niej powiedziane mi ~~że~~ przez pani w których tłomaczyła się że była dość długo chora, i że kazano jej wyjechać co nazajutrz nastąpić miało rano, przyszła więc pożegnać się ze mną, pojmujesz iż żałowałam że mnie nie zastała, Ja dobrze wiesz jak ją bardzo lubię, bo ją cenię.

Majkowska również opuściła Warszawę jak miała zamiar.
Z O. Sier: Kostrowicki pozostał od niej się dowiedział
żeś miała wyjechać do Ciechocinka, a z Kurjera po-
-tem o wyjeździe Twoim za granicę wyczytał. Był
już od tego czasu parę razy u mnie, i gawędziliśmy z
sobą po parę godzin. Od Mani Miaskowskiej miała ti
korespondentkę, Zupełnie zadowolnieni z Zoppot.
Zawadzcy im dopomogli do wyszukania mieszkania
Znajomych mają dużo Polaków a Niemcy zuprzejmieli.
W krótce już Warszawa zacznie się zaludniać. Ja w miesz-
-kaniu waszem bywam dwa razy w tydzień, bo mi cho-
-dzi bardzo o to, żeby się Twoje kwiaty, które Ty tak

Sama troskliwie, i pracowicie pielęgnujesz, nie zmarno=
=wały. Używaj przyjemności jednak z uwagą na Twoje
zdrowie, zbyt je zaniedbałaś więc niech to będzie, jeżeli
już nie kuracja to nieco miły wypoczynek, którego
twój delikatny organizm wymaga, a z którem ja
zawsze tak się liczyłam całem sercem Tobie oddanem.
Szczegółów domowych uważam za najlepsze nie donosić
ci o nich, miej to przekonanie że moja praktyczność
rozsądną mi jest mistrzynią.

A teraz całuję Cię stokrotnie polecając Cię boskiej
opiece, i łasce Jego świętej, Bóg z Tobą...
Tomowi pozdrowienie serdeczne.

P.S. Czy już tak zawsze ciężko smutne będzie moje życie

Zawsze kochająca Cię mama
Emilja Boguska

Paris 7 mai 1914

3. RUE LAS-CASES (VIIe)

9

madame.

Selon la demande formulée dans votre dernière lettre, j'ai vous confirme que j'ai vous donne l'autorisation exclusive de traduire mes oeuvres pour la Pologne.

Veuillez agréer madame l'assurance de mes hommages très sincères.

frédéric Boutet.

madame H.-J. Pajzderska

38 Sienna

Varsovie

(Russie-Pologne)

Florencja, 19.9.01. 10

Znowu tylko kilka słów.
Jestem tu od wczoraj wie-
czór - jutro będę już w Rzy-
mie. Prowadzę życie konduktora
kolejowego, co zresztą lubię.
We Florencji - massa wspo-
mnień z przed dwóch lat.
Odzwyczaiłem się trochę
od samotności i jeszcze
nie wiem, co z nią mam
robić. Dzień - jak dzień, -
zdziera się buty po różnych
brukach - ale wieczorem
głupio się robi. Czy nie dobra
karta do kolekcji? O dobre
wspomnienie prosi Jul. Dąbrowski

CARTOLINA POSTALE ITALIANA

(CARTE POSTALE D'ITALIE)

NB. Sul lato anteriore della presente si scrive soltanto l'indirizzo.

A Madame Mme Helena Rogozinska

à Okotowice chez Mr Buczynski

Koniecpol

Polonia (russe) gouvern. de Piotrkow.

11

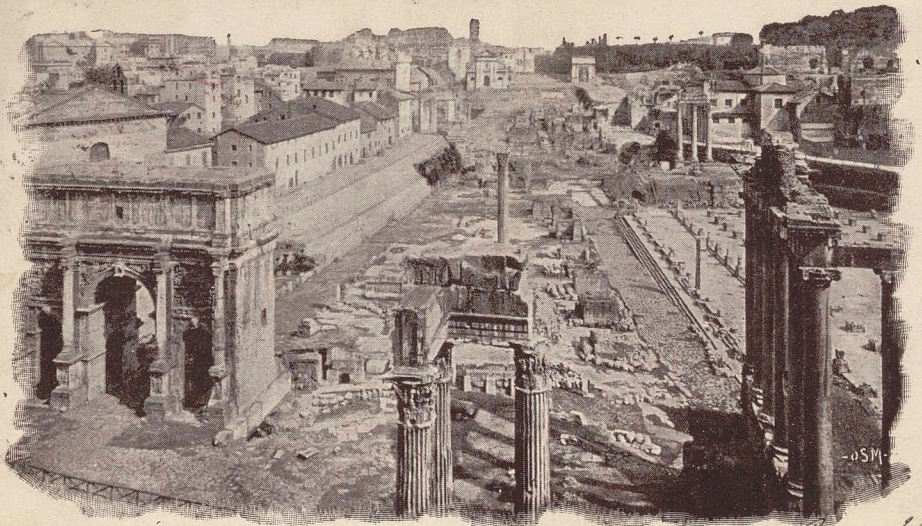

28 **Panorama del Foro Romano visto dal Campidoglio.** Rzym. 20. 9. 01.

Pół dnia przejazdem w Rzymie. Myśl biegnie do wszystkich swoich – więc i do Pani. Jutro rano znowu dalej. Szkoda że się to dalej już kończy. i szkoda, że nie „do widzenia"

Jul. D[illegible]

CARTOLINA POSTALE ITALIANA

(CARTE POSTALE D'ITALIE)

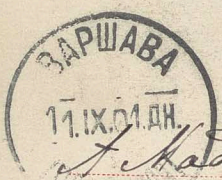

A Madame

Mme Helena Rogozinska

Polonia russa Varsavia

rue Sienna N° 38

Sorrento. 18. 10. 01.

12

Szanowna Pani! Wnosząc z Jej ostatniego listu, widzę, że się Pani wybiera w dłuższą podróż, bo aż do Włoch. Nie mogę Pani zazdrościć, bo sam w nich siedzę, za to mogę ~~mogę~~ bardzo szczerze powinszować. Czy jedzie Pani sama? To jest gorsza strona medalu. Jeszcze podróż, jak podróż, schodzi jako tako, ale czy się Pani nie obawia samotności tam na miejscu? Mnie to jedno tutaj dręczy i codzień się modlę, żeby mi niebo zesłało choćby żyda z Nalewek, byle mi zagadał po polsku! A czy niema Pani Szanowna w planie podróży i Sor-

Radzę wziąć massę piór sommerwiddle'a bo tutejsze są niemożliwe do pisania.

zenta? To takie cudne miejsce! i z całą przyjemnością oprowadzałbym tu Panią po wszystkich curiositach. Ja w Sorrento zabawię jeszcze blizko dwa miesiące – jeżeli więc kiedy wolna chwila pozwoli Pani Łaskawej uszczęśliwić mnie kilku słowami wraz z podaniem adresu – nie omieszkam znowu naprzykrzyć się swojem pisaniem.

A więc przyjemnej i pomyślnej podróży! Każdy jedzie z jakimś planem, w jakimś celu – atóż do tamtych życzeń dołączam jeszcze – bodajby się te cele całkowicie ziściły. O maleńką rączkę – jak zwykle, do ucałowania proszę. [illegible]

Jeszcze raz – serdecznie – pomyślnej, miłej podróży.

Sorrento. 20.10.01.
Poniedziałek. rano.

Szanowna Pani! Piszę zapewne na chybił trafił — nie mając zupełnie nadziei, żeby te słowa zastały Panią w Warszawie. Gdyby ~~nie~~ się jednak tak ~~było~~ stało, niech ta kartka będzie Jej dobrą wróżbą. Mam dziś ~~dziś~~ bardzo dobry dzień, bardzo dużo pisał, a Pani wie, że dla tego dobbym się z przyjemnością przewiozić!.. Więc tak ~~tak~~ Pani z serca życzę, aby ten cały wyjazd był Jej tak przyjemny, jak mnie dzień dzisiejszy. Otrzymuję dużo listów z

Dzieci tu dziś okropne. Tadzy i tak się wielu rzeczy chce... chce... Dobrej podróży...

wszystkie takie dobre, serdeczne!
Jedzie Pani podobno sama i w długą dro-
gę – otóż – tak mi jakoś dobrze teraz – niech
Pani w czasie całej tej drogi czuje czy-
jąś obecność – może to trudno – ale ma
Pani przecież kogoś, któregoby Pani widzieć
wtedy chciała, – więc niech ten on, czy ona
towarzyszy Pani. A już później Włochy
same dadzą sobie radę i postarają się
podobać. A więc – niech góry po drodze będą
pięknemi, a nasze – jakby ich wcale nie było,
i niech to słońce iżor życia, którego ~~Pani~~ Pani
szuka choćby opatą Panią. Tak serdecznie chciał coś napi-
sać Jak. [illegible]

Polonia (russa)

Varsovia

14

A Madame
Helena Rogozinska
rue Sierona N° 38.

ВАРШАВА
-9.X.01.ДН.
ГОРОДСК.ПОЧТ.

15

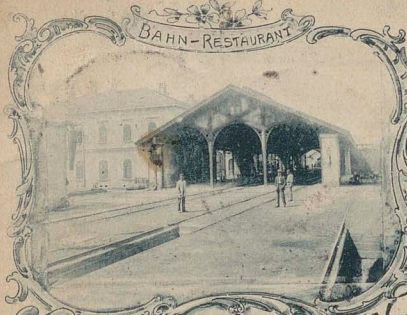

Un saluto da NABRESINA

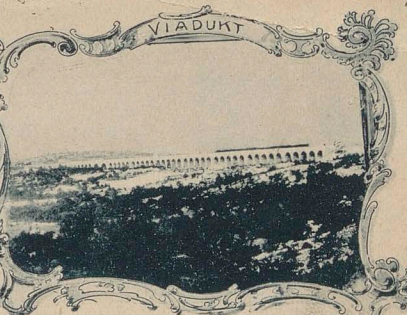

Gruss aus NABRESINA und dem Bahn-Restaurant 20.12.01.

Stąd, z Nabresiny, gdzie siedzimy obok siebie, przesyłam ostatnie włoskie pozdrowienie. Włochy — to już wczoraj — a jutro?
Może to nie była nazwana ale miła chwilka tu Nabresina. Malenka stacyjka życia. Jul.

J. Horowitz, Triest. Dessin 295.

Correspondenz-Ko

Cartolina di corrispondenz

Nur für die Adresse.
Soltanto per l'indirizzo.

An
~~Al~~ Madame

Helena de Rogozinska

in
a Varsovie

Pologne (russe) rue Sienna № 38

BAPШАВА 10 XII 1.8 ВЕЛ.

4

Jul. Dąbrowski

16

26. 9. 02. Warszawa.

Droga Pani! Proszę mi wybaczyć, że nie piszę. Nie mogę — i co na to poradzić? A chciałem, rzeczywiście miałem lepsze zamiary. Nie stoi to w żadnym związku ze sprawami naszemi, — ot tak — zeszło się wiele innych spraw. Warszawa nie Sorrento, o czem i Pani wie doskonale. Jest mi tem przykrzej, że tak bardzo chciałem odpowiedzieć na ostatni list Pani. Gdyby zamiast kałamarza była butelka spumante, a zamiast pióra w garści — jaki tam kieliszek — to i bez użycia tych utensyljów coś by może wyszło, a tak... Po 6-7 mordujących lekcyj codzień, potem interesy, potem kłopoty, a na zakończenie — pogawędka piśmienna z przyjaznymi — co

dziwnego, że się myśli w zdania układać
nie chce. Jeszcze mnie Pani nie zna na
tle Warszawy. Tu będzie stanowczo odwro-
tna strona medalu, o ile tamta była
dodatnią. — Więc kiedy Pani wraca? Jest
tak ładnie, — niech Pani tam posiedzi.
Zimne ranki i noce, to już pewność
jesieni — południa — jeszcze złudzenie lata.
To jak te liście, na pozór zielone
jeszcze, zdrowe, a przyjdzie wiatr —
i po nich. — Ja się postaram poprawić.
No, i dobranoc Pani. Już pierwsza w nocy,
a jutro mam lekcje od 8 ½. — Tamta sprawa
honorowa — zakończona, zupełnie na moją korzyść.
Wyrok zapadł pozawczoraj. To właśnie ujęło
mi masę godzin czasu. Perypetje były

17

ciekawe ze względu na poboczne sprawy.
Pomówimy o tem. — Dobranoc.

Jul.

18

Niech będzie pochwalony!
Moja baba tyż kce się przetrzymać
więc wieczorem wyczupidrzy się i
pojdę, a jakże.
Ostawajta z Bogiem

Jaleczek

O 8ej i pół.

IGNACY DĄBROWSKI

Szanowna Pani!

Zwracam się do Szanownej Pani z następującą propozycją: proszę o udzielenie mi prawa przerobienia Jej utworów wymienionych — na scenariusze do filmów, wzamian za co zobowiązuję się wypłacić Szanownej Pani połowę sumy, otrzymanej za każdy sprzedany przez do filmu, opracowany według Jej powieści.

Jestem autorem scenariuszy filmowych, i spodziewam się, mając potrzeby przemysłu filmowego, korzystnie móc

ulokować Jej utwory.

Nie wykluczonem jest przy tem iż podjąłbym się, razem z moim stałym współpracownikiem, p. Leonem Richterem, przetłómaczenia niektórych utworów na język niemiecki. Co do tego jednak nastąpićby musiała oddzielna umowa.

Zastrzegam sobie również, przy opracowywaniu scenarjuszy, prawo zachowania lub zmiany tytułu i koniecznych przeróbek.

Odpowiedź proszę uprzejmie skierować pod adresem:

H. L. von Kolberg, Berlin W. 50, Tauentzienstr. 4
Pension von Ehrenthal

Łączę wyrazy poważania

Berlin, 17. VIII. 1925.

H L Kolberg

BJ

Warszawa 28 I

Łaskawa Pani

Dziękuję serdecznie za uprzejme zaproszenie. W tej chwili jeszcze nie mogę zdecydować nic, albowiem miałem na noc wyjechać do Łodzi. Muszę się zatem porozumieć z bratem – jeśli on w sprawach „Terry" wyjedzie, w takim razie telefonicznie (koło godz. 2. pp.) zawiadomię Łaskawą Panią, czy będę mógł skorzystać z tak miłego dla mnie zaproszenia.

Całuję łapki Pani – i łączę wyrazy prawdziwego szacunku dla Obojga Państwa

Tadeusz Konczyński

223

Łaskawa Pani.

Za miły dar, jaki mi Pani raczyłaś zrobić z poezyi swoich – serdeczne dzięki! – Tłumaczę go sobie tak, żeś Pani pozwoliła mi posłuchać jak Ci serce bije – i gdzie latają myśli Twoje i tęsknoty. – I nad jednem – i nad drugiem zadumać się można. – Każde serce to zawsze trochę przepaści – każda tęsknota, to zawsze trochę błękitu. – Orły do niego latają – latają i skowronki...
Pęd zawsze ten sam – choć skrzydło różnej siły. – Kiedy nam orłów brakło – my chociaż, skowronki, latajmy z pól ojczystych

pod ranną zorzę światła. — Pieśń jest potrzebną ziemi — jak słońce. Zda się — rozwinie kwiecia trochę — aliści i kłos jakiś się dostoi. —

Raz jeszcze — dzięki! —

Marya Konopnicka

4/2. 84.

BJ 9910 W

226

27/10 887 Lwów

24

Droga Helusiu. Dziękuję ci serdecznie za troskliwość o moją głowę; migrena ustała pod wieczór i dojechaliśmy zdrowo do Lwowa. Adam nadzwyczaj dobrze przebył tę drogę, był naturalnie rozdrażniony nerwowo, i w nocy go głowa bolała, ale dzięki Bogu podróż żadnych złych skutków nie miała chociaż do zupełnego uspokojenia przyczynić się nie mogła. Byłam bardzo niespokojną przez tę noc całą w wagonie, bojąc się by Adam się nie zaziębił, gdyż bardzo było zimno, a

we Lwowie zastaliśmy śnieg, który
jednak prędko zginął, i od kilku
dni mamy już piękną pogodę.
Pragnęłabym aby ta pogoda potrwa-
ła jeszcze, i służyła Adamowi
w podróży w którą się wybiera.
Zapewne już wiesz od niego że celem
tej podróży mają być Włochy,
mam nadzieję że łagodny klimat
i czarowne widoki najlepiej wpłyną
na jego rozdrażnione nerwy.
Nie piszesz nic o swojej podróży
czy się nadto nie zmęczyłaś, czy
ci zimno nie było? sądzę że moja
chusteczka przydać ci się musiała

i winszuję sobie żem się zmusiła
do zabrania jej z sobą. Czy Mama
bardzo się na nas gniewa żeśmy
ciebie tak długo zatrzymali; czy
znajduje żeś zmizerniała?
Całuj Jej rzo w mojem imieniu
i proś żeby nas uważała zawsze
za prawdziwie życzliwych. Co do
mnie, niezapomnę nigdy przyjęcia
jakiego doznałam od Pań obu w
Warszawie, przyjeżdżając całkiem
obca, narzucić się ze swoją przyjaźnią
dzieci ciebie wspominają i ukłony
zasyłają. Kwik bardzo rozrzewniony
twoją o nim pamięcią, ale obecnie

zmartwiony, bo dostał towarzyszkę w osobie kury a będąc zazdrośnym, boi się żeby ~~łask~~ łaski Państwa i Krasi nie stracić z powodu tego nowego lokatora.

Kończę już tę moją bazgraninę całując się serdecznie droga Helusiu i polecając się twojej pamięci

prawdziwie życzliwa

Mary

Adam spodziewał się dziś listu od ciebie i bardzo mu przykro że się go nie doczekał, może jutro nadejdzie? on ma tę pewność.

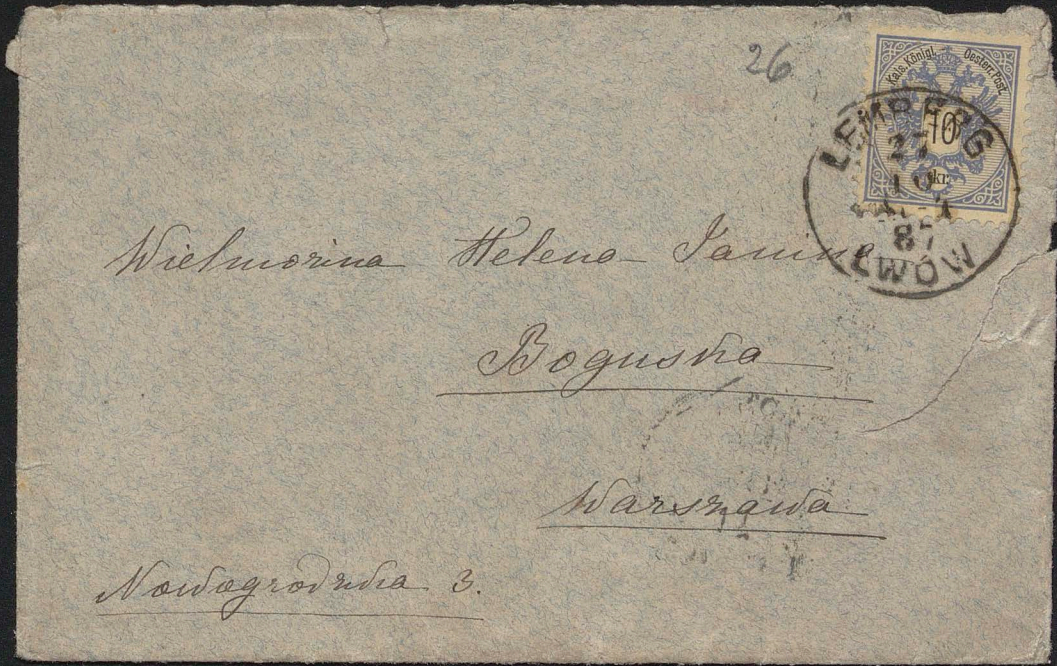

Wielmożna Helena Janik

Bogusha

Warszawa

Nowogrodzka 3.

9 ч.
УТР.

ВАКТ
17
ОКТ.
9

27

z Podoskich Krechowiecka.

Je vous supplie de me revoir tout de suite!

Warszawa — Poniedziałek — 30 lipca — 1888.

JADWIGA

Droga i Najślicznijsza Hajołko!

Żal mi bardzo że tak miła dla mnie obietnica, pierzcha znowu jak miraż Afrykańskiéj pustyni. Rachując jednak na prawdziwość przysłowia: "Co się odwlecze to nie uciecze", cieszę się nową obietnicą, i we Włocek, dnia 7go Sierpnia, zasiądę od południa w téj Alhambrze nasyconéj tak upojnemi wspomnieniami, ażeby oczekiwać na moją różową Królowieczkę, i na Jéj ognistego Króla.

Tymczasem, przesyłam życzenie abyby
cudne "Źródło Hajoły", stało się dla
Niej źródłem szczęścia, i dołączam
prośbę, ażeby w żadnej części świata
nie zapominała o Hawych przyjaciołach,
a mianowicie o swojej serdecznej —

Jadwidze Łuszczewskiej.

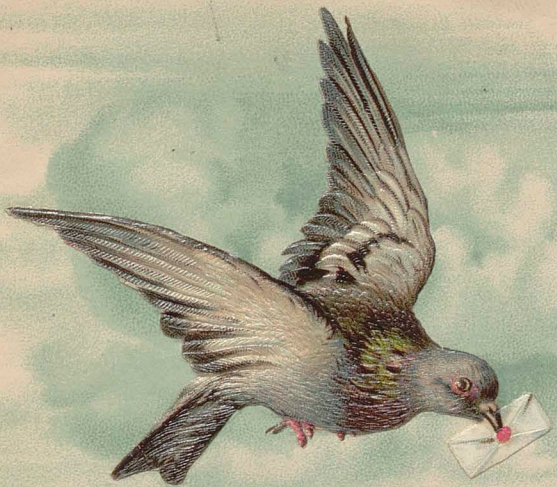

Środa – 19 Maja – 1897 r.

Kochana Poetko!

Serdecznie jestem wdzięczna za wszystkie "les points sur les i" i .... za uznanie dla mojéj roboty sypetkowéj, a nakoniec i za łaskawość dla biednego "Rasta" który się w swoim szafowym grobie aż przewrócił na drugi bok ze zdziwienia, że znalazła się taka zacna dusza która jeszcze chce go trosakę wskrzesić.

Oto jest żądany ustęp:

T. S. V. P.

A więc, o Pieśni!
Wstań jak najwcześniej
Z dziejów porankiem —
Ustrój się wiankiem
Polnego kwiecia —
I za barankiem
Ofiarnej chwały,
Idąc w świat biały —
Sercem jak dzbankiem,
Zaczerpnij w Gople,
Natchnienia krople,
Która stulecia,
Łam wypłakaty.

Niezmiernie się cieszę, że Artykuł Twój będzie zgrabniej podzielony. Żałuję tylko że nie tak zaraz poznam to co teraz Twoje czarowne piórko kreśli.

Pokazuje się że i ja mam rozum <u>schodowy</u>, bo wczoraj dopiero po Twojém zniknięciu, zaczęłam żałować że się nie zapytałam, dla czego Tygodnik nie wyjdzie do Pierwszego Numeru, tego portretu Pajansa, który jest u Ciebie? A toć na świecie ładniejszego nie znajdzie. Zamiast wszystkich Kamińskich, i Biblioteki, i "rodzących się róż", byłby i stosowny i łatwy. Ale to już chyba przepadło.

Ściskam Cię serdecznie, moja śliczna Matko "Ich Syna".

Zawsze wierna

Jadwiga Łuszczewska.

P. S. Dopiero cały list napisawszy, spostrzegłam że w <u>wierszykach</u>, pokręciłam wiersz najważniejszy. Przepraszam za nieudolne wpisanie go mojém <u>niewyraźnem</u> pismem.....

Droga i Najmilsza Solenizantko!

W tej chwili przyniesiono mi Tygodnik Illustrowany..... Pisze pod wpływem najwyższego rozrzewnienia, jakiem przejęty mi słowa wyszły spod Twego złotego a razem i różanego pióra, — i cóż Ci powiem? Że nikt jeszcze nigdy nie napisał w sposób tak trafiający do mojego serca.

O jakże Ci jestem wdzięczna, że tak wysoko uczciłaś i oceniłaś moich Ukochanych!

Oby Niebo tak spełniło Twoje najgłębsze życzenia, jak Ty dzisiaj spełniłaś moje!

Chciałabym pobiedz do Ciebie, aby Cię uściskać
i uściskiem tym podziękować, a niemogąc tego
uczynić, przynajmniej mój wizerunek posyłam w po-
selstwie. Niech on Ci zaniesie kwiaty moich życzeń,
moich dziękczynień, i wyraz tej serdecznej przyjaźni
z jaką jestem wiernie Ci oddana, —
Jadwiga Łuszczewska.

Warszawa —
22 Maja — 1897 r.

iskáć

o

no

czeń,

ni

6/III – 1897 r.

Droga i śliczna Hajotko!

Nie istnieją już karty zupełnie wolne, ale za takie których jedna strona jest biała. Wybrałam dla Ciebie jak najlepszego sąsiada, mianowicie Gomulickiego, i przesyłam ci tę kartę, ciesząc się na zloté, obiecane mi chwile, w których posłyszę Twoją piosnkę, i ucałuję Twoją buzię. Tymczasem, całuję Cię choć w myśli – po tysiąc razy – Jadwiga Łuszczewska

36

Paryż 17go Sierpnia 1888 r.
7 rue Genégaud

Dziękuję Szanownej Pani za pamięć o mnie i najszczersze życzenia przesyłam i jej i Panu Rogozińskiemu. Widać, że nie przestajemy jeszcze być narodem skazanym na rozproszenie, ale, jak ś.p. Ojciec mój odpowiedział rodakowi radzącemu się czy wolno emigrować do

Ameryki: „Wszędzie
można ducha żywić."
Siedzę bardzo samotnie
i do la Varenne nie zaglądam
ponieważ Abakuk we
Nowym Jorku wyjeżdżając
oświadczył, że jak tylko
od Jankiejów wyciśnie
miljony, to braci szlachtę
swoim kosztem zabierze
na odwiedziny do Fernando
Po źle bym na tym wyszedł,
bo bym zaraz do wody wlazł,
bestyaby mi jakaś pożarła
a Pani wprawdzie z gorby
mój w Kurjerze Warszawskim
patetycznie opisała.
Ograniczę się więc na
obiecanym aligatorze

albo na małpeczce
która mi będzie bona
rzyszką w miesiącach
samotności.

Przypuszczam, że w
Październiku Pani będzie
czule i wesoło wzdychać,
ale nie za bal Favier
Bellevillem. Nie
u Salutistes du quai
de Valmy będzie
Pani szukać zbawienia,
ale miłe mi zapewnienie
że o me Guénégaud
nie zapomni.

Pozostaję z prawdziwym

poważaniem Szanownej
Pani
życzliwym sługą
Wł. Mickiewicz

Mademoiselle

H. J. Bogucka

3. Nowogrodzka

(Pologne) Varsovie

6 ч.
вем.

39

Wielmożna Pani Dobrodziejko!

Z listem przyjaciela Miriama odebrałem dziś Poezyje Wielmożnej Pani z dedykacyą Jej dla mnie: „Bratu Czechowi siostra Polka". Zapewne niemogła Pani Dobrodziejka znaleźć słów znaczniejszych, aby mnie więcej pocieszyć. Racz za to przyjąć to z serca pochodzące moje podziękowanie, oraz zapewnienie, iż pismo Pańskie jak szacowny upominek Jej dla mnie przyjaźni chroniony będzie. Ta przyjaźń mocnym węzłem wzajemności polsko czeskiej spojona niewygasnie nigdy w sercu, z którém zostawać będę

Wielmożnej Pani Dobrodziejki

najniższym sługą

Wyszków d. 13. Kwietnia 1884 r.

[illegible]

/.

40

Lebong Donok 27/X.
Benkoeler. Sumatra

Kochana Pani!
Rewolucya w Chinach wypędziła mnie z Kraju. Dostałem w końcu po stracie żony i 2 dzieci nerwową klapę, w Europie przez 1½ roku jako tako przyszedłem znów do siebie. W Europie trudno mi żyć, że duszno i małostkowo, siedzę sobie na Sumatrze tymczasowo sam, i tęsknię mocno za memi dzieciami które w Grodnicy zostawiłem. Nostalgia też mnie dusi. Na przyszłym roku zamyślam znów wrócić do Europy, zabiorę z powrotem całą mą [illegible].

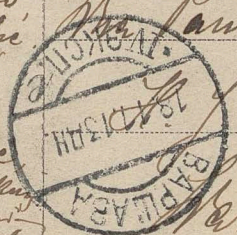

PEARA AMAN 30.10.

PEARA AMAN 30.10.

BAPIŁASA 18 XI 1931 IWOKCIE

Wa Pani
Pajzderska
Warszawa
Sienna 38.
Russ. Polen

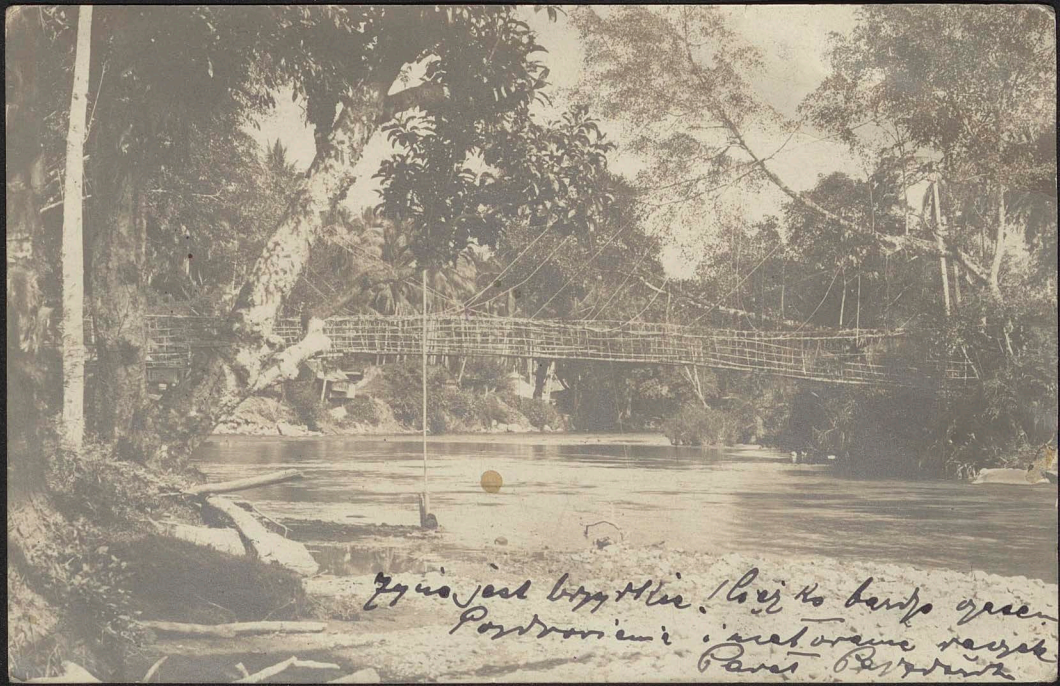
Życie jest brzydkie! Ciężko bardzo czasem
Pozdrowienia i całowanie rączek
Paweł Pawełek

Redjang Lebong 27/I. 14.
Benkoelen
Sumatra

Kodana Pani Heleno!

Ucieszyłem się mocno listem Kodanej Pani, nie miałem wielkiej nadziei, że do mnie kiedy Pani napisze. —

Przed mniej więcej 2 latami opuściłem Ainy, wtenczas nie myślałem, że już na dobre. Ainy mi dojadły rzetelnie, człek tam dużo szczęścia zaznał, ale też nie mniej bólu. Tłukliśmy się pierwsze lata po Shantung, 500 kilometrów na wozie na niemożliwych drogach, też nie było przyjemnością. Dostaliśmy się potem do prowincyi Petdile, w drodze na nowe miejsce podowaliśmy naszego jedynego chłopca w Tientsin. Przebolelismy z czasem, w wrześniu 10 podowałem żonę, umarła przy połogu, rok później znów nowa mogiła mej dziewczynki przybyła. Latem 1911 zadorowały mi obie córeczki na dysenteryą, myślałem że już obie stracę, szczęśliwie przeszły, lecz z mymi nerwami było koniec. Pojechałem do Tientsin do doktora, w tym samym dniu wybuchła rewolucya w Chinach, pociągi nie kursowały, druty telegraficzne poprzecinane, nie miałem przez prawie 4 tygodnie żadnej wieści, co się na kopalni dzieje, wrócić też nie mogłem, dosyć że mnie do lazaretu odwieziono w Tientsin i tam przeleżałem 6 tygodni,

BJ

Na parę dni tymczasem rewolucya uciekła, specjalnym pociągiem pod strażą wojskową przywieziono Europejczyków z kopalni naszej i parędziesiąt Francuzów od pobliskiej kolei francuskiej do prowincyi Shansi. Przynajmniej miałem znów moje dzieci przy sobie.
20 listopada puściłem się do Europy okrętem, via Sybir bodajbym był zajechał, donaż koleją w 12 dniach byłbym już w Grodnicy, a okrętem 6 tygodni tłuc się musiałem.
Zaledwie jeden dzień spędziłem w Grodnicy, udałem się do Poznania, przeszedłem 2 miesięczną kuracyę wodną, pojechałem potem w góry na Szlązk na 2 miesiące, i jakoś zaczęło mnie znów być lepiej. Miałem wracać do Ain na 1go października, kopalnię na pół zniszczono, kazano mi czekać aż znów pracować zaczną. Czekałem dalsze półroku, w końcu Europa mnie dotąd znudziła, zgłosiłem się na Sumatrę do firmy, gdzie już przed 10 laty pracowałem, zaraz mnie przyjęli. Na początku lipca na Marseille znów w świat, no i znów siedzę w wiecznej zieleni. Dużo zmian zastałem tutaj, gdym tę samą drogę przed 13 laty odbywał, potrzebowałem 8 dni na to, nędznym wózkiem krową oprzęganym. Teraz w 10 godzinach automobilem zajechałem. Ongiś nas tutaj zaledwie 30 Europejczyków było, dzisiaj przeszło 100. Drogi wspaniałe,

Kluby, bioscop, wcale ponętnie miejscowość wygląda.
Mam ładny dom, duży ogród w około, bananów i ananasów mnogo, bawię się w dodorlę storczyków, w wolnych dwilach topię się na polach ryżowych za ptactwem błotnem, dwytam motyle, by uzupełnić ~~pudła~~ popsute w Grodnicy. I towarzystwa dużo, jak mnie nostalgia zanadto przyciśnie, to do niego uciekam. To był dla mnie dotychczas dotąd nieznany gość - nostalgia -, ale teraz strasznie mnie gnębi. Tęsknię najwięcej za dziećmi, zostawiłem je w Grodnicy u Poli, dobrze im tam, rabiaty też tam mnogo. Biedne dzieciska z początku im głupio było w Europie, umiały tylko po dińsku, ciągle chciały napowrót do Ain wracać. Ale po miesiącu, to już o Ainach słyszeć nie chciały. Pesiulka po nas do Berlina przyjechała, biedactwo, pojutrze rocznica jak jej już niema. Pola też kiepska, krzyka na różne choroby, teraz ją jeszcze operacya czeka. Po śmierci Pesiulki mocno osowiała, oj brak tam Pesiulki wielki! Pustą się stała teraz Grodnica.
Gdzie się obrócić, to same smutki, coraz więcej mogił, drogich osób. —
Nie czuję się zbyt zdrowym, zawsze coś zostało, serce też mi czasem dolega, ale to ma być od nerwów. Plajta zdrowotna, ani na polowanie

na grubego zwierza zdobyć się nie mogę, za wielką mam tremę.
Chętnie zobaczyłbym znów Sympatyczną Warszawę, wybierałem się tyle razy, ale zawsze coś było na przeszkodzie, zostało na dobrych chęciach.
Mam nadzieję, że gdy powracać będę, to o Warszawę zajadę, pojadę albo na Chiny i Sybir, albo też na Chiny i Amerykę do domu.
7 razy przejechałem już kanał suezki, chciałbym coś nowego zobaczyć.
Proszę mi wybaczyć, że mój list na biologię moją zakrawa, pisała mi Kochana Pani, bym coś o sobie doniósł teraz proszę też nawzajem obszerniej o sobie napisać.

Pozdrowienia serdeczne i całowanie rączek.

Paweł Pajzderski

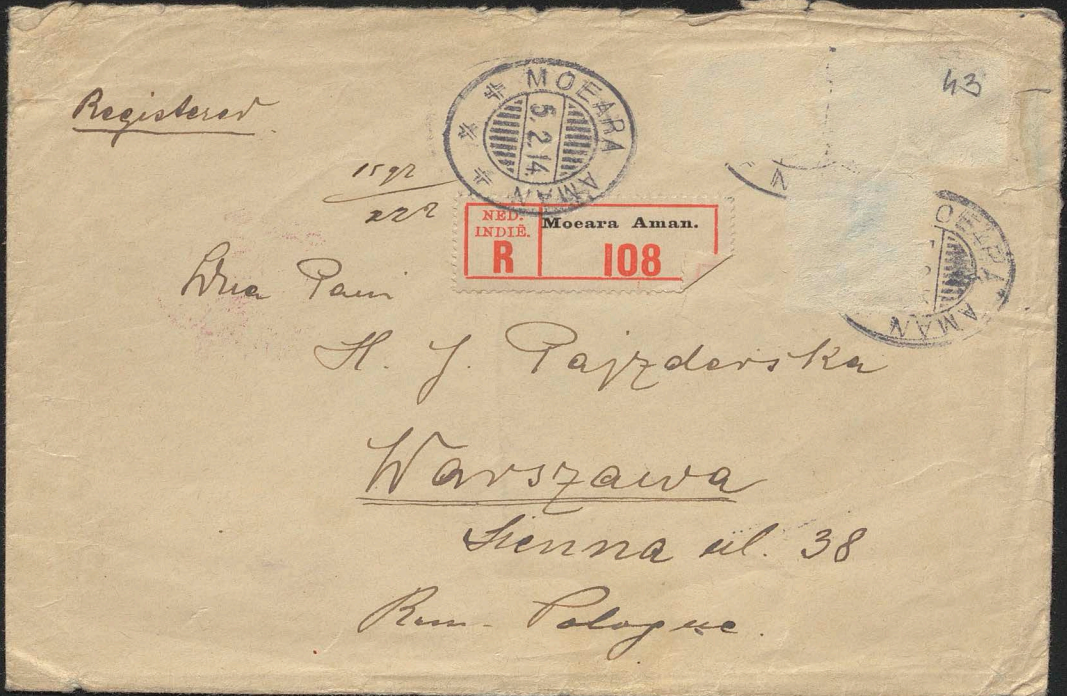

Registered

43

MOEARA AMAN 5.2.14

1592
222

NED. INDIË. R | Moeara Aman. 108

Dna Pani

H. J. Pajzderska

Warszawa

Sienna ul. 38

Rem. Pologne.

ВАРШАВА
24 2. 14
ЭКСПЕДИЦЯ

Aangeteekend

Z.O.Z.

992

44

MOEARA AMAN 15.5.14

Dna Pani

H. J. Pajzderska

Warszawa (Varsovie)

Sienna ul. 38.

Russ. Pologne.

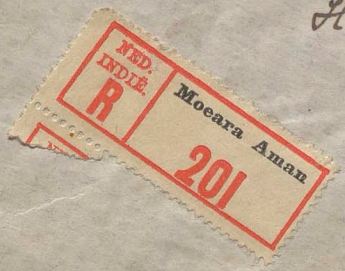

NED. INDIË. R

Moeara Aman

201

P. Pasdenki
Redjang Lebong Benkoelen
Sumatra
BAPWABA
-3.6.14
NEDERL. INDIE
10
NEDERL. INDIE
2 CENT
MOEARA AMAN
FADANG
3.5.14
NOVEMBRE

45

1890 r. 12 Lutego
Warszawa

Szanowna Pani!

Od pierwszego pozdrowienia, którem Pani mię zaszczyciła w liście swym do Pani Lewockiej, uważałem sobie za miły obowiązek wynurzyć Pani na piśmie wdzięczność swoję najczulszą za Jej łaskawą pamięć o mnie; ale w wieku pociągów błyskawicznych i telefonów, myśl o tem, że pisanie moje wlec się będzie do Fernando-Poo kilka tygodni, że zanim je Pani odbierze, ja, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony SS. Sakramentami, przenieść się mogę do wieczności, — myśl ta fatalna zawsze mi wytrącała pióro z ręki, ilekroć się zabierałem do

korespondencyi z Panią.

Dziś wszakże chcę zapomnieć o przestrzeni i czasie; jakkolwiek bowiem tylko z tytułu pośrednika pomiędzy Panią a Jej zdradzonym oblubieńcem zostałem zaszczycony miłym liścikiem, nie mniej się nim czuję ujętym, jak gdyby był bezinteresownie do mnie pisany i nie chcę, aby na mym grobie zaciężył niewypłacony dług wdzięczności.

Lecz o czemże mam pisać do Pani? Osobiste, prywatne moje sprawy mało Panią obchodzić mogą, o publicznych zaś, czytając Kuryery, wie Pani lepiej ode mnie, który tu na czytanie ich nie mam dość czasu, a osobiście mały udział biorę w życiu publicznem. Chyba tem zrobię Pani choć maluczną przyjemność, kiedy powiem, że tuto za góry i za morze

Pani od nas uciekła, nic jednak ze szczerej życzliwości naszej nie straciła i ciągle jest przytomną w naszej pamięci: u pani Borkowskiej, Deotymy, a zwłaszcza u przezacnej Pani Lewickiej bardzo często rozmawiamy o Pani i listy Jej odczytujemy, albo też komunikujemy sobie wzajemnie wiadomości, powzięte bądź z dzienników, bądź z relacyi wspólnych znajomych; każdą zaś rozmowę kończymy tęsknem zapytaniem, kiedy Państwo do nas wrócicie, albo ubolewaniem nad tem, że za mało Pani oddaje się pracy literackiej. – Rozumiemy to, że do niedawna nie sprzyjały temu okoliczności zewnętrzne, trudy i niewygody; odkąd wszakże zamieszkała już Pani we własnym domu i zapewne wdrożyła się w nowy

tryb życia, mamy prawo spodziewać się na pewno, że nawet w strefie podrównikowej pióro Pani zasychać nie będzie, a ja śmiem żywić w sercu miłą nadzieję, że coś z niego i dla kłosów też spłynie, o co prosząc szymonicki, piszę się z poważaniem najszczerszem

Najżyczliwszym sługą Pani

A. Fiug

Mężowi proszę oddać ode mnie pozdrowienia serdeczne.

47

ВИШНЕВЪ ВИЛЕН
7
19 XII 06

Открытое письмо. — Carte Postale.

Pocztówka

ПОЧТОВАЯ МАРКА
3 КОП.

ДЛЯ ПИСЬМА

Pozdrawiam!
Winszuję!
Żałuję, że nie
mogę osobiście
kochanego Tomę uściskać,
Pani rączki ucałować
J. Kurczyc

ДЛЯ АДРЕСА

Въ Варшаву
Wielmożni Państwo
Pajzderscy
Warszawa
Sienna 38.

К. А. С.
Ц. 4

Wyd. D. Wizuna, Wilno

№ 53b

WILNO

Kościoły Św. Anny i po- Bernardyński

Wołod. 24 XII 06.

Szanowny Panie. Bardzo dziękuję za pamięć i przepraszam, że towarzyszyć na Momusa nie będę, albowiem mam wieczór wszyscy. Polecam się sercu pańskiemu i Jego Szanownej Małżonki

48

Władysław Smoleński

Warszawa

Koża 24.

Paris 7 Décembre/86

49

Mademoiselle,

Je voulais répondre sans retard à votre lettre si intéressante et si gracieuse. J'ai été très occupé depuis une quinzaine de jours ~~et~~ je n'ai pu prendre tout de suite avec mon éditeur le rendez-vous nécessaire pour m'entendre avec lui au sujet de la flatteuse proposition que vous me faites. Je dois tout d'abord vous remercier bien cordialement d'associer mes poésies aux ouvrages qui composeront la bibliothèque dont vous me parlez. Quant à mon poème de Bonheur, il ne sera achevé que dans deux mois au plus tôt et ne

sera publié qu'en Octobre de
l'année prochaine. Il aura plus
de quatre mille vers! Je pense
que la traduction n'en pourrait
être faite sans un effort énorme,
d'autant plus que le quart du
poème, consacré à l'exposition
des systèmes philosophiques et
des découvertes scientifiques les
plus fondamentales n'a de
valeur que par l'application
de la versification à formuler
des pensées qui ne sont point
poétiques en elles-mêmes, et je
ne sais si votre langue notable s'y
prêterait de manière à reproduire
les caractères que j'ai cherché à
donner à la mienne dans cette
tentative téméraire. Mais vous
en êtes juge. Enfin mon
traité avec mon éditeur ne
me permet de livrer à la traduc-
-tion que mes ouvrages déjà
édités en France. Dans ce

conditions je ne saurais vous engager à entreprendre une tâche si ingrate pour une époque trop éloignée sans doute.

Je suis bien touchée, Mademoiselle, de l'estime que vous faites de mes vers et de [redacted] souvenir que vous avez gardé de notre entrevue pendant votre passage à Paris. Vos entretiens ont laissé une trace profonde aussi dans ma mémoire. Je vous adresse en même temps que cette lettre un exemplaire du Prisme, sous bande et non sous enveloppe, selon votre recommandation.

Veuillez agréer, Mademoiselle, avec toutes mes excuses pour le griffonnage trop hâtif, la nouvelle expression de mes sentiments d'admiration dévouée

Sully Prudhomme

Je vous envoie mon propre

exemplaire, n'en ayant aucun
autre chez moi en ce moment. Comme
je vous l'adresse sous bande je n'ai
pas la droit d'y écrire un dédicace.

S

Pologne

PARIS 55 R. CAMBON 4 8 DEC 86

PARIS 55 R. CAMBON 4 8 DEC 86

POSTE 25 REPUBLIQUE FRANÇAISE

51

Mad. mai Mr Hélène Jeanne Boguska

Nowogrod. Ro 3

Varsovie

list
Sully Prudhomme

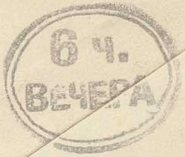

30 Lipca 1888 r. Paryż

52

Nieoceniony nasz Panie Stefanie
i droga nasza dziś Panno Heleno!
Niech że Was Bóg błogosławi i
nie wypuszcza was ze swej opieki;
oby na oceanie życia waszego ni-
gdy nie było chmurki, a przez
ocean afrykański żebyście nam
tu powrócili oboje zdrowi i zawsze
szczęśliwi i już, na stałym lądzie
usiedlili się, tuż, pomiędzy nami!
Wszystko to z całej duszy życzę Wam
Obojga drodzy nasi, a Pan Stefan
wie, że to szczere, równie też, że
był i jest zawsze dzieckiem serca
naszego i co Mu bliskie, co go uszczęśliwia

ta będzie przez nas ukochane.
Dawno już dochodziły nas wieści
o waszem postanowieniu, ale nie
chcieliśmy zdzierać zasłonę tajemnicy,
czekaliśmy i doczekaliśmy się tej
dobrej nowiny w dwóch tak pięknie
tak poetycznie skreślonych listach
Wyglądacie Drodzy, jak dwoje dzieci
rozmarzonych uszczęśliwionych z
łodki, która ma ich unieść, z tą
tylko różnicą, że tu ster pewne i
silne ręce ujmą z całem zez-
naniem i uznaniem. Dwie dusze
poetyczne powinne były pojąć się
i pokochać — byliście sobie od wie-
ków sądzeni! — —
Mamy nadzieję że będziemy wie-
dzieć o dniu ślubu waszego a teraz
cieszymy się nadzieją że Was ujrzymy
i przytulimy do serc naszych inaczej,
nigdy byśmy nie darowali Wam! — —

Mielibyśmy żal wieczny a i Wam pierwszy smutek zamąciłby wasze szczęście, żeście zranili tych co was szczerze kochają. Wierz mi Panno Heleno Droga że i ty wzięłaś serce moje, od pierwszego widzenia, winnaś więc stawić się tu nam z naszym Drogim Panem Stefanem abyśmy ujrzeli szczęście Jego.

Helenka i Jaś szczerze cieszą się nominą i najserdeczniejsze łączą życzenia obojga Wam Jaś zawsze kocha Pana Stefana ale ma żal że o tem brach pocztowych zapomniał dla niego udaje się więc teraz do Panny Hajoty. Dobry to chłopiec, ale wielkie dziecko zawsze!

Proszę ucałować od nas rączki
swej Najukochańszej Mateczki.
Szczęśliwa i chlubna z córki
i zięcia, szczęśliwa Matka!
Do miłego widzenia więc
Czekamy częstych takich
listów. Całuję Was bez cere-
monii oboje razem i jeszcze
raz szczęść Wam Boże!
Całem sercem Wasza
Regina Zaleska

54

17/29 Lipca 1888 Paryż (21. Rue Faraday)

Drodzy nasi Hajota i Stefanie.

Niech wam P. Bóg szczęści w waszem postanowieniu! Zasyłam wam moje błogosławieństwo na długie i szczęśliwe pożycie. Żona moja i dzieci uradowani z „dobrej nowiny" – zasyłają swe pozdrowienie i życzenia. Ściskamy was wszyscy najserdeczniej.

„Mężowi żona – od Boga sądzona"

Stare nasze przysłowie. I zdaje się tą razą do was się zupełnie stosuje. Tak powinno było stać się ze wszech względów. Już pierwsza młodość wam przeminęła. Czas przygotować się do życia stałego; w heroicznem i pełnem niepewności życiu twojem p. Stefanie, znajdziesz serce oddane

dłoń szczerą, oko czujne — na wszelkie przygody życia. Jak ci Bóg poszczęści na zdrowiu i fortunie — wiesz dla kogo pracować będziesz — viribus unitis — bo będziesz mieć towarzyszkę odpowiednią twoim przedsięwziętym widokom.

A więc „daj Boże szczęścia" — którym się i wy cieszyć, Bóg daj na długie lata, — będziecie i my wszyscy którzy kochamy was — szczęście wasze odczuwać będziemy. — Pozwólcie jednak starcowi zakończyć kazaniem: —

Fiat misericordia Dei super nos quemadmodum speravimus in Te. Domine — Bo bez tego ani rusz

Dobry polak – powinien być dobrym Katolikiem, a uczony powinien być przede wszystkiem chrześcianinem w zupełności chrystianizmu, która li tylko jest w katolicyzmie.

Ściskamy was in effigie – nim wkrótce uściśniemy was en chair et en os, Kochający was i zawsze najżyczliwszy.

Jan Zaleski

56

14/26 Sierp. 1888 Paryż

Drodzy nasi Hajotko i Stefanie

Jeszcze raz zasyłam wam moje błogosławieństwo i od nas wszystkich starszych i młodszych życzenia na długie i szczęśliwe pożycie w bojaźni Boskiej i we spólnej miłości – oby słońce waszego nie zachmurzonego pożycia przyświecało wam zawsze we wszystkich przygodach życia Co daj Boże. Amen. –

Fraf szczęśliwy – bierzecie ślub na moje drugie imieniny Ścięcie Sgo Jana. Aże tu w naszym Kościołku modlitwy wieczorne o 8mej a więc tego dnia o tej godzinie modlić się za was będziemy.)

Droga Majotko, szczęśliwe dziecko, coś umiała zdobyć najcelniejszego z naszej młodzieży, szanuj go i okrywaj pieczołowitością, kobiety pełnej wzniosłego uczucia i poświęcenia się.)

Drogi Stefanie, który znalazłeś obok miłości towarzyskę z wolą i charakterem gotową dzielić twój szczytny ale zarazem niebezpieczny zawód – pamiętaj że Apostoł narodów każe mężczyźnie mianowicie porzucić Ojca i matkę dla żony.) Pamiętaj że od dziś nie dla siebie żyć będziesz tylko. –

Oto macie kazanie z mej strony.)

Czekamy was tu z otwartem sercem. Napiszcie nam z drogi – Niech wiemy

nieć nieatomne od nas rączki swej szczęśliwej Matleski)

kiedy mniej więcej przybędziecie do Paryża, i gdzie i jak na długo zabawicie w drodze.

Niech będzie miłosierdzie Boski nad Wami — tego wam życzy.

Sercem pokrewny.

Jan Zaleski

Dziękuję za fotografię — prześliczną.

Drodzy nasi Helo i Panie Stefanie. Niech Bóg Was błogosławi na długie i szczęśliwe lata. O godzinie naznaczonej złączymy się myślą i sercem i modlitwą.

Proszę, Kochana nasza Helo nie zapomnieć ucałować od nas rączki swej szczęśliwej Matuszki

Wierzę w Wasze serca
i uczucie dla nas, wierzę i pewną jestem że dziś i Droga nasza Hajotka nas kocha i kochać zawsze będzie i że kiedyś oddacie to dzieciom naszym, gdyż rodzina serca jest najlepszą rodziną.
Choć nie długo żyliście jeszcze, ale wiele doświadczyli, wiele zbadali, to też, jeszcze więcej wierzę żeście nas poznali i ukochali, pojęliśmy się i złączyliśmy się węzłem rodzinnem. Czekamy więc Was jako najbliższych sercu naszemu. Piszcie nam z drodzy o różnych detalijach ślubu. Tu Paryż cały poruszony jest.
Całuję Was Oboje najserdeczniej
Lunia i Jasiek życzenia ślą i całem sercem oczekują Was. Na zawsze Was kochająca
Regina Zaleska

58

Mademoiselle Hélène
Bogucka

Varsovie

Nowogrodzka 3.

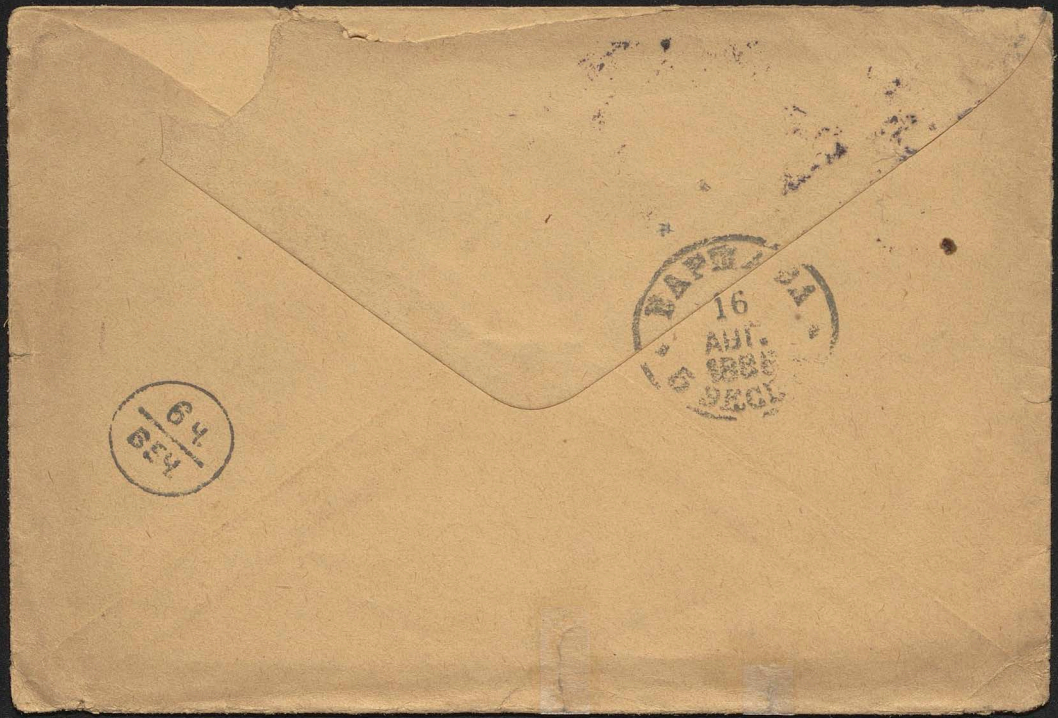
16
AUT.
1888
6 DEC.
64
654

Gorzeń-górny
19. października
1922

59

Wielce Szanowna Pani!

Nie wiem czy Szanowna Pani przypomina sobie leciwego młodzieńca - którego nazwisko na dnie tego listu możliwie wyraźnie będzie skreślone -

Wróciłem skąd wyszedłem - od kilku miesięcy mieszkam już w Beskidzie i z dolin jego przesyłam Szanownej Pani wraz z najpiękniejszemi ukłonami następującą prośbę: Szanowna Pani posiada cały szereg autografów, które Pani zamierzała sprzedać - otóż jeśli Szanowna Pani trwa w tym zamiarze - nabyłbym je chętnie do zbiorów swoich - proszę przeto o łaskawą odpowiedź, które autografy i za jaką cenę zechce mi sprzedać Szanowna Pani.

Łączę wyrazy głębokiego poważania i czci

Emil Zegadłowicz

Ad: E. Z.
Gorzeń-górny
p. Wadowice. Woj. Krak.

BJ

60

Wielmożna Pani

a Janina Boguska

(Flajota)

zawa, Ulica Jasna, № 5 wprost

Wiktorya.

НОВАЯ АЛЕ
1882
ЛЮБЛИНСК.Г.
СЕМИКОПЕЙКА

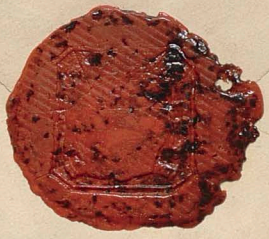

61
M. Glückstadt & Co. Hamburg
Amsterdam
Prinsengracht
Die besten Grüße von hier
sendet Ihr Adolf Grunow.
z. Z.
Circus Carrè
9230

BRIEFKAART

AAN Frau Reg. Baumstk.

Th. Pajzdersky.

Berlin W.

Fasanen str. 72-73. I.

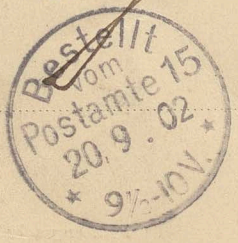

62

AACHEN
Münsterplatz

Eugen Dienz, Aachen 349/400

Der Engl. Geiger kam hier punkt
für
Adolf Grimm. Morlay

z. Z. Eden Theater

POSTKARTE.

Herrn Reg. Baumstr.
Th. Pajdersky.
Berlin W.
Fasanen str. 72-73.

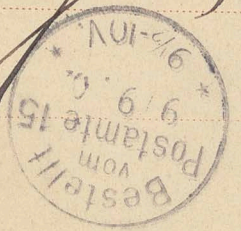

63

FINALE MARINA

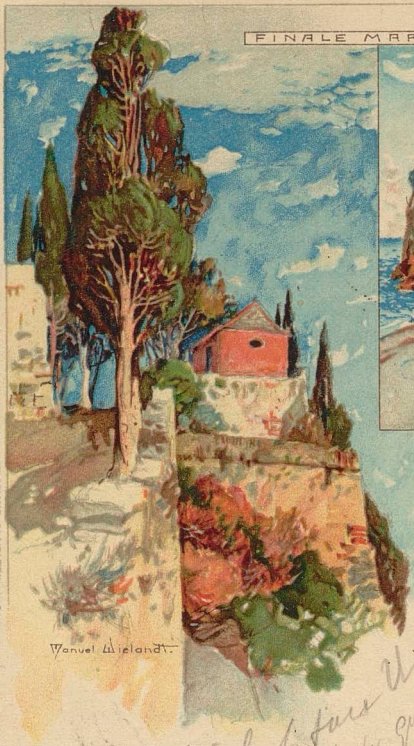

Manuel Wieland.

CARTOLINE POSTALI ARTISTICHE DI VELTEN N°217.

Riva. 25/V.00.

EDIT. J.VELTEN KARLSRUHE PROPR. RISERVATA

LIT. E. NISTER NÜRNBERG

NB. Sul lato anteriore della presente si scrive soltanto l'indirizzo.

CARTOLINA POSTALE ITALIANA

(CARTE POSTALE D'ITALIE)

TRIEST, CITTA VECCHIA.

Correspondenz-Karte.

Cartolina di corrispondenza.

An
Al

Herrn Reg. Baumeister [illegible]

in
a

Charlottenburg
Bismarckstr. 75.

Nur für die Adresse
Soltanto per l'indirizzo

Bestellt von Charlottenburg 16. 5. 00 7-8 3/4 V.

TRIEST a TRIESTE 3 5 N 00

5 HELLER 5 KAISERL. KÖNIGL. OESTERR. POST 5 HELLER 5

65

Dresden, 29. Oct. 99. Sehr geehrter Herr Baumeister!
da mich meine Verwandten heut Abend absolut noch nicht
fortlassen wollen, bitte ich Sie umgehend Erlaubnis,
den Montag noch vom Büreau bleiben zu dürfen, und
um Verzeihung wegen meines eigenmächtigen Handelns.
Meine Verwandten erwidern u. W. Ihre Grüße herz-
lichst. Auf Ihr Wohl trinkt Ihr ganz erg. E. Vogel.

VERLAG DER KUNSTHANDLUNG J. VELTEN IN KARLSRUHE

PRINTED IN NÜRNBERG 1899

Deutsche Reichspost.

Postkarte.

5 Pfennig REICHSPOST

ALTSTADT 1 II

Bestellt von Charlottenburg 4 30.10.99 7 84

An

Herrn Reg. Baumeister Pajzderski

in Charlottenburg

Wohnung Bismarckstr. 76.

(Straße und Hausnummer.)

E. L. I

75

66

POST CARD.

PRINTED IN GREAT BRITAIN.

THIS SPACE MAY BE USED FOR COMMUNICATION.

Valentine's Series.

21/IX 08 Londyn

Kochanemu [illegible]

Tomaszowi ile [illegible]

pozdrowienia [illegible]

po pojedynku [illegible]

Plymouth'u „K. Aug.

Victoria" zabiera mnie

do Hamburga

Wan Władysław K.

THE ADDRESS TO BE WRITTEN HERE,

Run Poland

via Berlin in Warschau

Tomasz Pajzderski Esq.

Josnowa róg Siennej

Warsaw

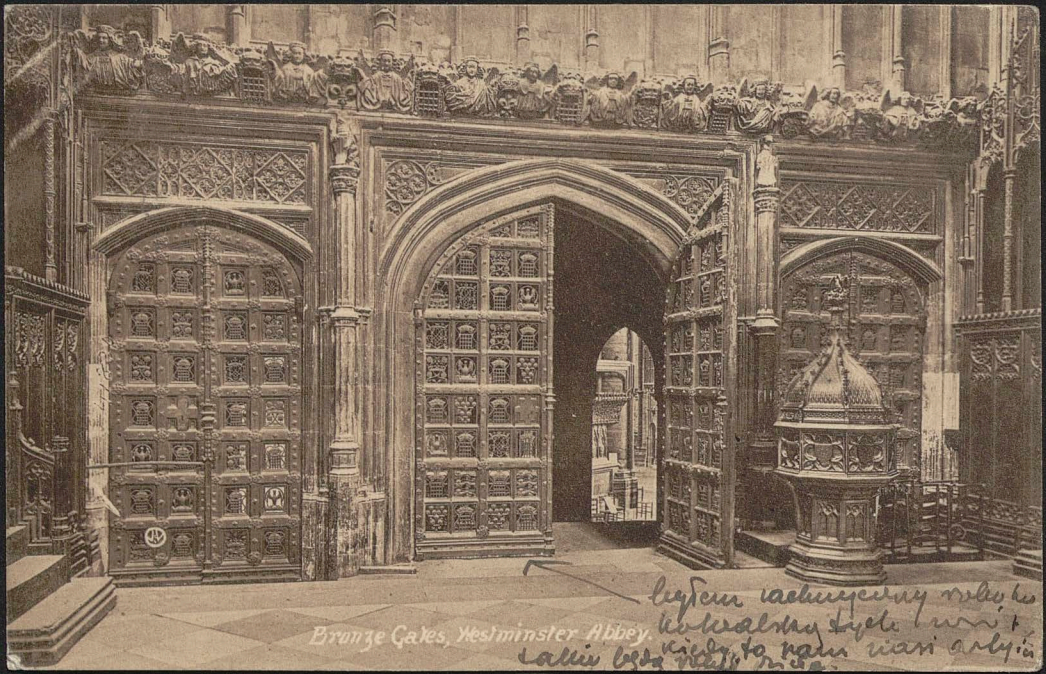
Bronze Gates, Westminster Abbey.

67

Таловникъ Гражданскаго Состоянія
Римско-Католическаго Прихода
Самодомиръ - Каѳедра

Объявленіе, что въ книгахъ Гражданскаго Состоянія сего прихода за 1863 годъ находится подъ № 35 слѣдующій

Актъ о Рожденіи

Działo się w Sandomierzu dnia dwudziestego dziewiątego kwietnia tysiąc ośmset sześćdziesiątego trzeciego roku o godzinie trzeciej z południa. Stawił się Jan Bogucki assessor sądu Policyi poprawczej Wydziału Sandomierskiego lat czterdzieści dwa mający w Sandomierzu zamieszkały, w obecności Wilchelma Szymańskiego Właściciela Apteki lat czterdzieści trzy i Karola Nesterowicza Kancellisty wyżej wspomnianego sądu lat dwadzieścia ośm liczących w Sandomierzu zamieszkałych i okazał nam dziecię płci żeńskiej oświadczając, że takowe urodzone jest w Sandomierzu na dniu trzynastym Maja tysiąc ośmset sześćdziesiątego drugiego roku o godzinie czwartej popołudniu z jego małżonki Emilii z Mareczewskich lat trzydzieści jedenastą. Dziecięciu temu na Chrzcie świętym w dniu dzisiejszym przez Księdza Stanisława Andrzejewskiego z rondy Kleko w domu odbytym nadane zostało imię Helena, a rodzicami jego Chrzestnymi byli wyżej wspomniany Wilchelm Szymański i Bronella Borczewska. Przeczytaniu oświadczenia Chrztu i spisania Aktu były stawaiące Dziecięcia i ojca. Akt ten oświadczającemu i świadkom przeczytany, a następnie przez nas i przez stawających podpisany został. Podpisali: Ksiądz St. Andrzejewski Podrzekani Kat. Urzędnik Akt. Stan Cywil., Jan Bogucki ojciec, Wilchelm Szymański świadek K. Nesterowicz.

Wydawaj niniejszą wypis z księgi metrykalnych kościoła, zaopatrzyłem własnoręcznym podpisem i przyłożeniem pieczęci parafialnej.

Г. Самодомиръ 16/29 Октября 1903 г.

Таловникъ Гражданскаго Состоянія
Самодомирскаго Каѳедральнаго Прихода

Состоялось въ Самодомирѣ дня двадцать девятаго Апрѣля тысяча восемьсотъ шестьдесятъ третьяго года въ три часа по полудни. Явился Янъ Богуски ассессоръ суда Полиціи исправительной Самодомирскаго Отдѣленія сорока двухъ лѣтъ отъ роду въ Самодомирѣ живущій въ присутствіи Вильхельма Шимановскаго Владѣльца Аптеки и сорока трехъ лѣтъ и Карля Несторовича таможника вышеупомянутаго Суда двадцати восьми лѣтъ отъ роду въ Самодомирѣ живущихъ и предъявилъ намъ дитя женскаго пола объявилъ, что оно родилось здѣсь въ Самодомирѣ дня тринадцатаго Мая тысяча восемьсотъ шестьдесятъ втораго года въ четыре часа пополудни отъ законной его супруги Эмиліи урожденной Мареческая тридцати одного года отъ роду. Дитяти этому при святомъ Крещеніи сегодняшнимъ днемъ Ксендзомъ Станиславомъ Андрижевскимъ было дано имя Хелена, а восприемниками его были вышеупомянутые Вильхельмъ Шимановски и Бронислава Барчевска. Прочитанія Крещенія и совершенія Акта была безъ дитяти и отца. Актъ сей предъявляющему и свидѣтелямъ прочитанъ, записанъ Нами и присутствующими подписанъ. Подписались: Ксендзъ Ст. Андрижевскій Подъякъ Нач. Сост. Акт. Гражд. Сост., Янъ Богуски отецъ, Вильхельмъ Шимановски свидѣтель, К. Несторовичъ.

Ксендзъ Д. Островскій Ч.Т.С.

U M O W A

Między WPanią Heleną Pajzderską, używającą pseudonimu Hajota, zamieszkałą w Warszawie, przy ul. Siennej 38 z jednej - a księgarnią Gebethnera i Wolffa w Warszawie, względnie ich prawonabywcami z drugiej strony, stanęła w dniu dzisiejszym umowa następująca:

1. WPani Pajzderska odstępuje Księgarni Gebethnera i Wolffa prawo drugiego wydania tomu nowel p.t. "Z dalekich lądów" w nakładzie 3000 egz. sprzedażnych i 200 egz. gratisowych /recenzyjnych, reklamowych, autorskich, na defekty i t.p./ które przy obliczaniu honorarjum nie będą brane pod uwagę.-

2. Jako honorarjum WPani Pajzderska otrzyma ryczałtowo zł. 2500 /dwa tysiące pięćset/ płatne w 5-ciu ratach tygodniowych w ciągu kwietnia i maja b.r.

3. WPani Pajzderska będzie robiła jedną korektę swej książki, podpisując ją do druku i zwracając odbitki nie później, niż w 3 dni po dostarczeniu ich przez drukarnię.

4. WPani Pajzderska otrzyma bezpłatnie 50 egzemplarzy autorskich.

Umowa niniejsza, spisana w dwóch jednobrzmiących egzemplarzach, przez obie strony została odczytana, zgodnie przyjęta i podpisana.-

Warszawa, dn. 17 kwietnia 1925 r.

p. p. Gebethner, Wolff

Wolff

GEBETHNER I WOLFF

17 Kwietnia 1925 r.

Na umowie niniejszej skasowano marek stemplowych
za mk. gr. 20 wyraźnie mk. gr. Dwadzieścia; na pierwszym egz. za zł. 12.50
Warszawa, dn. 17 Kwietnia 1925 r. (zł. Dwanaście gr. 50)

GEBETHNER I WOLFF
Dział Wydawniczy

Wolff

69

Firma Wgo Kazimierza Kotlarskiego

nabyła odemnie w dniu dzisiejszym (9. Lutego 1923) prawo przedruku powieści Hrabia: Rozkiełznane moce" tłumaczony przez mnie w ilości 3200 egzemplarzy, za summę 1000.000 M. (miljona marek) na następujących warunkach:

tytułem zaliczki w dniu dzisiejszym 100,000 M.

następnie w dwa tygodnie po wyjściu książki 450000 M.

i w miesiąc od daty płatności trzy raty: 450000 M.

26 egzemplarzy autorskich zagwarantowano

K. Kotlarski.

9/2 923.

70

DRUKARNIA I KSIĘGARNIA
ŚW. WOJCIECHA
G. M. B. H.

TELEFONY:
CENTRALA 3613. DYREKCYA 3614. DRUKARNIA 4069.
ADRES DLA TELEGRAMÓW:
ADALBERTDRUCKEREI POSEN.

Poznań, dnia ..... 191..
ul. św. Marcina 69.

W sprawie przekładu dzieła Coopera „Szpieg" ....
przeznaczonego do wydania w zbiorze "Dilecta" przyjęte zostały warunki następujące:

1. WPani Halina J. Pajzderska (Hajota) oddaje Drukarni i Księgarni św. Wojciecha na własność rękopis dokonanego przez si przekładu na język polski dzieła wyżej wymienionego.
2. Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha będzie drukowała dzieło to w nakładach po 5000 egzemplarzy.
3. Jako honorarjum za pierwszy nakład Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha zapłaci marek 4000 (wyraźnie cztery tysiące). przyczem honorarjum to płatne będzie w całości po podpisaniu niniejszej umowy i otrzymaniu całego rękopisu. Za następne nakłady honorarjum każdorazowe wyniesie połowę zapłaty za wydanie pierwsze.
4. Pierwszego nakładu tłumacz otrzymuje dziesięć egzemplarzy bezpłatnych.

NB. Przy zmianie waluty obcej na polską obliczenie dokonane będzie zgodnie z odnośnem postanowieniem Rządu.

Redaktor: Wacław Borowy.

Geppert "Strzyżew"

Mielec ul. Dąbrowskiego (Piłsudskiego)

1000 (wpisać ostatnią cyfrę)